Nr. 13. Kraków dnia 10 Lipca 1870 r. Rok I.

# PRZEWODNIK EKONOMICZNY

Wychodzi raz na tydzień w Niedzielę. Prenumerata wynosi z przesyłką pocztową: rocznie 6 Złr. w. a. półrocznie 3 Złr. w. a. Numer pojedynczy kosztuje 15 centów.
BIURO REDAKCYI i ADMINISTRACYI Ulica Grodzka Nr. 104 2 piętro. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Pismo poświęcone sprawom

## rolnictwa, przemysłu, handlu i ubezpieczeń.

Przedpłatę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: Biuro Redakcyi, księgarnia Józefa Czecha w Krakowie i Bank galicyjski dla Handlu i Przemysłu. Od ogłoszeń (inseratów) płaci się po 5 centów od wiersza drobnego (petit) oprócz 30 cent. opłaty stemplowéj.
REKLAMACYE nieopieczętowane wolne od opłaty pocztowéj.
Manuskryptów nie zwraca się.

Wydawane staraniem Towarzystwa Gospodarczo-rolniczego Krakowskiego, Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu i Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń Krakowskiego.



### Brak mieszkań w wielkich miastach.

Brak mieszkań w wielkich miastach na kontynencie Europy coraz bardziéj czuć się daje i coraz więcéj staje się dokuczliwym. Pomniejsze miasta nie są równie wolne od tego stanu, wszelako tam objaw ten nie jest tak widocznym jak w wielkich.

Założyliśmy sobie omówić tę kwestyę ze stanowiska więcéj ogólnego, a wyczerpać jéj bynajmniéj nie rościmy sobie prawa, (jak to się często piszącym zdaje), bo jesteśmy tego przekonania, że nietylko miejscowe i chwilowe stosunki sprowadzają brak mieszkań w wielkich miastach ze sobą — ale że przedmiot ten wypadałoby badać z licznych stron, a więc: z lokalnéj, gospodarczéj, fizycznéj a nawet psychicznéj. Trudno zaprzeczyć, że kwestyę mieszkań w miastach wielkich winno się uważać za kwestyę cywilizacyi; że jéj rozwiązanie na korzyść społeczeństwa zniewoleni się widzimy odnieść do dalekiéj przyszłości, bo stosunki społeczne i państwowe, obyczaje i zwyczaje odgrywają tu większą rolę, jakby się zdawać mogło badającemu rzeczy powierzchownie.

Dziś chodzi przeważnie o to, co jest w tym kierunku nagłéj potrzebujące pomocy, t. j. o zaradzenie brakowi mieszkań; chodzi o to, aby miasta dostarczyły ludności swéj schronienia przyzwoitego. Przebudowanie miast zupełne, które zajmuje już dziś umysły przejęte pragnieniem postępu społecznego i ekonomicznego, nie może być owocem lat kilkunastu.

Jeżeli nam chodzi o poznanie się z przyczynami braku mieszkań w wielkich miastach, to musimy się najpierw pozbyć komunału, jakoby zmysł budowlany posłabł w społeczeństwie, bo trwając w tém uprzedzeniu, nie dotarlibyśmy do odkrycia prawdziwéj przyczyny braku pomieszkań. Nie szukajmy jéj jedynie w miejscowych i państwowych przyczynach, wszak brak mieszkań w wielkich miastach stał się rodzajem epidemii na całym kontynencie Europy. Nie szukajmy jéj równie w braku godziwych zysków właścicieli domów, wszak czynsze ogromnie się podniosły. Zkądże więc pochodzi brak zaspokojenia poszukiwania, jeżeli poszukiwanie mieszkań staje się w wielkich miastach coraz większe?

Zagadkę tę, która zostaje w sprzeczności z pewnikami ekonomicznemi (bo poszukiwanie wywołuje podaż) tłumaczy jedynie okoliczność, że umieszczanie kapitału w budowle w wielkich miastach, mimo podnoszących się ciągle czynszów, nie nastręcza tych zysków, które inne przedsiebierstwa nastręczają. Place w wielkich miastach są bardzo drogie. Renta gruntowa staje się coraz wyższą z wzrostem ludności miast. Właściciele domów dawni zyskują oczywiście, ale budowla nowych nie nastręcza kapitałowi ruchomemu tych korzyści, jakie może osiągnąć z ulokowania w papierach państwowych i w przedsiebierstwach rozmaitych industryjnych.

W ten więc sposób brak mieszkań w wielkich miastach, gdzie właśnie umieszczenie ruchomych kapitałów znajduje w papierach i industryi najkorzystniejsze warunki, staje się powszechném, i tam właśnie tylko niedostateczna ilość ich zwraca się do lokacyi w budowę domów.

Powyższe orzeczenie możnaby odeprzeć dowodem, że w Anglii, któréj przemysł do tego stopnia zakwitł, że prawie trzecią część mieszkańców skupił w miastach, a jedną dziesiątą ludności całego państwa zgromadził w stolicy; gdzie industrya, handel, zakłady kredytowe i komunikacyjne tyle pochłaniają kapitałów, nie słychać skargi na brak mieszkań w miastach, nie słychać jéj nawet w Londynie.

Jak sobie wytłomaczyć tę sprzeczność?

W ten sposób jedynie pojmiemy główny powód braku mieszkań w wielkich miastach na kontynencie Europy, że uznamy zasadniczą różnicę pomiędzy systemem domów angielskich i naszych. System mieszkań angielskich charakteryzuje prawidło: Dom i mieszkanie winny być zidentyfikowane; każda rodzina powinna posiadać dom swój. Jestto w Anglii zasada, z któréj wyjątek stanowią mieszkańcy nieposiadający jeszcze rodziny i niższa klasa robotników. Londyn np. liczy dziś trzy miliony mieszkańców i 400,800 domów, nie przypada więc tam więcéj nad ośm osób na jeden dom.

Jak w Anglii miastach dominuje dążność posiadania domu własnego i niepodzielania go z nikim, (system „cottage“), tak znowu na kontynencie przeważa system tak zwany „koszarowy,“ którego treścią skupienie jaknajwiększéj liczby mieszkańców w jednym domu.

Już wyżéj powiedzieliśmy, że podnoszenie się cen placów pod budowle w miastach wielkich nie mało się przyczynia do uszczuplenia dochodu z nowopostawio-

nych domów. Im większe skupienie się ludności na pewnéj przestrzeni, tém wyższą staje się renta gruntowa. Na naszym systemie budowania domów w miastach nie zyskujemy nic, bo to, co się oszczędza w kosztach budynku, uszczupla znowu wysoka kwota nabycia placu, i ztąd pochodzi, że my wcale nie budujemy taniéj jak Anglicy, a mieszkania w *koszarach* naszych o wiele są droższe jak w *kotażach* angielskich. W Anglii wydatek na mieszkanie stanowi jednę ósmą część dochodu; w miastach wielkich na kontynencie Europy dochodzi on do piątéj, a nawet do jednéj czwartéj części.

Jest jeszcze jedna okoliczność, która w naszym systemie budowania domów wiele złego rodzi. Ludność miejska jest u nas zawisłą od stosunkowo małéj liczby kapitalistów posiadających domy, a którym interes wskazuje szukać najwyższego zysku z swych domów. Inaczéj zupełnie ma się rzecz w systemie *kotażu.* System ten dozwala oparcia stosunków mieszkalnych na własności, a co nietylko w względzie ekonomicznym, ale i społecznym nieskończoną ma ważność. I w rzeczywistości, w Anglii posiada każda rodzina zamieszkująca miasta, a któréj tylko stosunki na to pozwalają, dom własny. Jest więc rzeczą z natury wynikającą, że koszta najmu stają się w ten sposób niższe, bo rodziny jedne mają już swe domy, a te, które się osiedlają w miastach, nabywają je na własność i brak domów do nabycia z powodu niedostatecznych i niechętnych budowie kapitałów (jak na kontynencie) nie ma tam miejsca. Każdy nabywa dom na własność i wychodzi na tém lepiéj jak gdyby mieszkanie najmował, a ułatwiają mu to towarzystwa budowlane. Nie wyklucza to w Anglii mieszkań najętych, ale rdzeń ludności posiada własne ogniska, co oczywiście wpływa zbawiennie na uregulowanie cen najmu.

W systemie koszarowym kształtują się stosunki w sposób odmienny zupełnie, i tamtym są przeciwne. Przyczyn nie szukajmy daleko.

Z krótkiego wywodu powyższego powinnibyśmy nabyć przekonania, że główna przyczyna braku mieszkań w wielkich miastach na kontynencie Europy nie tyle pochodzi z powiększonéj w ostatnich dziesiątkach lat ich ludności, ile z fałszywego systemu budowlanego— i że zarzucenie stylu *koszarowego*, a przyjęcie natomiast *kotażowego* byłoby środkiem do zaradzenia złemu w znacznéj części. Wtedy starałby się każdy nabyć dla siebie dom na własność, a niezawodnie ilość budujących się domów nie pozostawałaby w tyle za powiększającą się ludnością.

Tu nas może teraz spotkać zarzut, że wysokie ceny placów pod budowle, a które właśnie stworzyły styl koszarowy, będą na przeszkodzie budowaniu domów małych dla pojedynczych rodzin przeznaczonych, i wypadałoby chyba zakładać obok miast kolonie na gruntach, które jeszczeby taniéj nabyć można, a co sprzeciwiałoby się właśnie przyzwyczajeniom i potrzebom społecznym i ekonomicznym. Któżby się zdecydował (mogą nam powiedzieć) mieszkać w takiéj kolonii obok miasta, mając tysiączne stosunki z jego mieszkańcami, a więc potrzebę częstego i łatwego komunikowania się z niemi? A jednak innego tu środka niema nad kolonizacyę, i jeżeli w którém z urządzeń nowych radykalizm nie jest do ominięcia, to tu.

Nie pozostaje więc jak to, co przeszłość nam przyniosła, zreformować z całą energią. W téj reformie należy inicyatywę wziąść majętnéj ludności miast wielkich. One powinny zabrać się do systematycznego budowania nowych przedmieść, przestrzegając jednak ściśle, aby domów nie stawiać większych nad takie, które jedną tylko rodzinę mogą pomieścić; aby te domy posiadały ogródki i aby je od razu łączyć z miastem dobrą komunikacyą. Mieszkania te mogą być oddzielone od pracowni, fabryk, komtuarów, sklepów i t. p., które mogą (jak w Anglii) pozostać w starém mieście, ale trzebaby koniecznie zmienić podział godzin pracy. Dobre skutki téj reformy nie dałyby długo na się czekać; a będą niemi: zadowolnienie wewnętrzne, poprawienie zdrowia fizycznego i tanie mieszkania. Rzecz nie jest tak trudna, wszak każde miasto posiada do koła siebie przestrzenie gruntu dające się najskładniéj zabudować.

Pogląd na kwestyą braku mieszkań w wielkich miastach, który udzieliliśmy czytelnikom nie jest nowy. Wielu mężów myślących uderzała niemile oddawna nieszczęśliwa idea budowania w stylu koszarowym. Anglia nie mogła równie nie zwrócić na siebie uwagi i piśmiennictwo na kontynencie Europy coraz więcéj skłania do systemu budowania w miastach w stylu kotażu. W Berlinie zabrano się raźno do tego, aby to miasto otoczyć wieńcem przedmieść. Kilkanaście stowarzyszeń zawiązanych, między któremi wymieniamy te: *Westerd-Companie: Carsten'sches Unternehmen Lichtenfeld*; towarzystwo *Wilhelmshöhe; Thiergartenbaugesellschaft* i t. d. buduje z całą energią, a przykład Berlina (nie stojący zresztą sam) nie pozostanie niezawodnie bez naśladowania.

Nie od rzeczy zdaje nam się dać tu w końcu jeszcze niektóre dane odnoszące się do wzrostu ludności miast wielkich; do podnoszenia się ciągłego czynszów od mieszkań i do przybywających w miastach domów nowych. Dane te są interesujące i pouczające. Z miast wielkich Europy wybraliśmy stolicę Austryi, Wiedeń.

Przybytek nowych domów w Wiedniu pozostaje ciągle w tyle za przybywającą ludnością. I tak od roku 1826—1826 przybyło ludności 15%, domów przybyło 7 1/5%. W następującym dziesiątku lat anomalia ta stała się większą jeszcze, ludności bowiem przybyło 22 1/2%, domów tylko 6%. Od roku 1846—1856 przybyło ludności 17%, domów 7 1/2%.

To są dane z lat poprzedających tak zwane rozszerzenie miasta (Stadterweiterung), a które rozpoczęło się od r. 1856.

Czy rozszerzenie miasta Wiednia przyniosło jaką ulgę mieszkańcom jego, pouczą następujące cyfry:

| *Rok* | *Ludność miasta Wiednia* | *Przybytek coroczny ludnoś. w odsetkach.* |
|---|---|---|
| 1856 | 469,221 | 1.65 |
| 1857 | 476,222 | 1.49 |
| 1858 | 486,866 | 2.07 |
| 1859 | 497,510 | 2.19 |
| 1860 | 508,154 | 2.14 |
| 1862 | 518,798 | 2.09 |
| 1862 | 529,443 | 2.05 |
| 1863 | 540,088 | 2.01 |
| 1864 | 550,733 | 1.97 |
| 1865 | 562,347 | 2.11 |
| 1866 | 572,218 | 1.75 |
| 1867 | 586,348 | 2.46 |
| 1868 | 593,413 | 1.20 |

Naprzeciw temu była

| *z końcem roku* | *liczba domów w Wiedniu* | *absolutny* | *procentowy* |
|---|---|---|---|
| | | *w porównaniu z rokiem przeszłym.* | |
| 1856 | 8,815 | 20 | 0.23 |
| 1857 | 8,869 | 54 | 0.61 |
| 1858 | 8,935 | 66 | 0.70 |

| z końcem roku | liczba domów w Wiedniu | absolutny | procentowy w porównaniu z rokiem przeszłym. |
|---|---|---|---|
| 1859 | 9,003 | 68 | 0.70 |
| 1860 | 9,172 | 169 | 2.11 |
| 1861 | 9,385 | 213 | 2.32 |
| 1862 | 9,543 | 158 | 1.68 |
| 1863 | 9,711 | 168 | 1.76 |
| 1864 | 9.847 | 136 | 1.40 |
| 1865 | 9,939 | 92 | 0.93 |
| 1866 | 10,025 | 86 | 0.86 |
| 1867 | 10,136 | 111 | 1.10 |
| 1868 | 10,246 | 110 | 1. 0 |

Czynsze mieszkalne w Wiedniu przedstawiają następujący stosunek:

| rok | kwota zbiorowa czynszów w zł. w. a. | powiększenie się w odsetkach w porównaniu z rokiem przeszł. | przeciętny czynsz na jedną głowę ludności |
|---|---|---|---|
| 1856 | 20,500,527 | 3.55 | 41.60 zł. w. a. |
| 1857 | 21,249,133 | 3.65 | 42.49 " |
| 1858 | 22,674,087 | 6.70 | 44.35 " |
| 1859 | 24,020,296 | 5.93 | 48.10 " |
| 1860 | 25,202,976 | 4.92 | 49.60 " |
| 1861 | 26,590,262 | 5.50 | 51.25 " |
| 1862 | 28,318,543 | 6.50 | 53,49 " |
| 1863 | 30,045,287 | 6.09 | 55.63 " |
| 1864 | 31,399,147 | 4.56 | 57.01 " |
| 1865 | 32,147,277 | 2.38 | 57.16 " |
| 1866 | 32,186,761 | 0.12 | 56.25 " |
| 1867 | 32,031,666 | 0.48 | 54.63 " |
| 1868 | 32,243,885 | 0.66 | 54.34 " |

Powyższe dane pouczają nas, że w Wiedniu liczba domów od roku 1856—1864 postąpiła z 8,815 na 10,025 t. j. o 16%, tabela pierwsza wykazuje zaś, że w tym czasie ludność wzrosła o 25%. W czasie więc nawet największego rozwoju budowy domów, liczba powstających domów nie dorównała liczbie narosłéj ludności.

W takim składzie rzeczy nie może być mowa o obniżeniu się czynszów mieszkalnych, chociaż najem większych domów bywał chwilowo niższym. Wypada wprawdzie coś złożyć na podwyższenie podatków, które od roku 1859 rozpoczęło się, ale łatwo nam przyjdzie dowieść, że po strąceniu nawet dodatków do podatków i podatku domowego czynszowego, czynsze najmu podniosły się. Strąciwszy bowiem od kwoty corocznego czynszu najemnego podatek domowy czynszowy i dodatki, i podzieliwszy resztę przez liczbę mieszkańców w okręgu gminy Wiednia—otrzymamy za ostatnich lat 13 następujący iloraz (kwocient).

| | | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | 1856 | 1857 | 1858 | 1859 | 1860 | 1861 | 1862 |
| zł. w. a. | 36.27 | 37.03 | 38.20 | 39.14 | 40.34 | 41.91 | 43.04 |
| | 1863 | 1864 | 1865 | 1866 | 1867 | 1868 | |
| | 45.38 | 46.68 | 46.06 | 46.46 | 45.19 | 45.00 | |

Powyższe rzędy liczb dowodzą, że bez wpływu nawet podatków czynsze od roku 1856—66 o 28% podniosły się.

## Kopalnie nafty w Ameryce północnéj.

### I.

Jedném z bogactw Galicyi są niezawodnie źródła nafty, których eksploatacya dotąd niestety ani dostatecznych nie przybrała rozmiarów, ani tak jak należy prowadzoną nie jest.

Parę cudzoziemskich kompanij, kilka spółek krajowych z niewielkiemi kapitałami, pojedyńczy wreszcie ludzie z mniejszém lub większém szczęściem czynność swą w tę stronę zwrócili, ale ogół publiczności, ale massa kapitalistów naszych, zdaje się jeszcze niepojmować jasno, jakie skarby leżą ukryte w łupkowych pokładach północnego stoku Karpat, jakie tam pole otwarte dla energii, umiejętności i kapitałów krajowych.

Nie bez interesu więc może i korzyści będzie postawić przed oczy czytelników naszych historyę przemysłu naftowego w Ameryce, trudności z jakiemi walczył, stan, w jakim się dziś znajduje, nadzieje, jakie mu przyszłość przedstawia.

W życiu takiém nie jedna zapewne znajdzie się nauka, nie jedno ostrzeżenie dla naszych eksploatatorów. Okoliczności i stosunki wprawdzie są różne i niezawsze pomysł amerykański dałby się żywcem przenieść i zastosować u nas, ale to pewna, że gdybyśmy Yankesów energię, żelazną wytrwałość, i nieznużoną praktyczność zaszczepić zdołali u siebie, nafta galicyjska stałaby się prawdziwie złotodajnym potokiem i miliony z całego świątu ściągałaby do kraju.

Wiek bowiem każdy ma swoje górujące potrzeby, a potrzebą XIX wieku jest światło; światło moralne i materyalne zarówno. Od rewolucyi francuzkiéj widzimy ciągłe wysilenia przemysłu i nauki, by wydobyć surogat zdolny dostarczać światła jak najtańszego. Gaz był olbrzymim krokiem na téj drodze, ale gaz niewystarcza, bo on tylko dla większych miast przystępny. Stearyna, oléj roślinny, to światło za arystokratyczne i używać go mogą tylko bogatsi.

Szukano więc innego materyału.

Już w r. 1832 chemik francuzki Selligues wynalazł sposób chemicznéj dystylacyi łupku i wydobywania zeń oleju dającego światło jasne i przyjemne.

W 1846 James Young założył w Derbyshire dystylarnię łupków zwanych *boy-head* i *cannel-coal*, i zakład ten rozwinąwszy się w ciągu lat kilku przyniósł właścicielowi zyski olbrzymie.

Przykładem tym zachęceni francuzcy i amerykańscy spekulanci, rzucili się do tego przemysłu i w 1860 już 64 dystylarni podobnych istniało w Stanach Zjednoczonych.

Ale wtedy właśnie odkrycie wielkich źródeł nafty, zabiło jak się zdaje bezpowrotnie rodzący się zaledwie ten przemysł.

Od tego téż czasu, tj. od lat 10 produkcya i jednocześnie konsumcya nafty amerykańskiéj rośnie z niesłychaną szybkością, a eksport tego produktu idzie bezpośrednio po eksporcie zboża i bawełny.

Kiedy w 1861 wywóz ten ze Stanów Zjednoczonych wynosił 1 milion gallonów czyli 1,130,000 garncy, to w 1866 już doszedł do 67 milionów, a spadłszy nieco w 1867, w 1868 podniósł się raptownie do 100 milionów gallonów (113,000,000 garncy) a mimo to w r. przeszłym żadnych nie było zapasów.

To dowodzi z jaką niezmierną szybkością, mimo rozpowszechnienia się gazu, rośnie potrzeba nafty. A przecież dotąd produkt ten służy jedynie do oświecania. Wszystko tymczasem mniemać pozwala, że wkrótce używanym on będzie do ogrzewania machin parowych, do wyrabiania gazu.

Znane są próby zastąpienia węgla przez naftę przy opalaniu lokomotyw, odbywano w roku zeszłym w obecności cesarza Napoleona, a które bardzo się udały. Takież próby robione na parowcu *Congress*

w Ameryce, na jeziorze Huron, dowiodły że użycie nafty ciężkiéj, oszczędza *połowę* kosztów i dziewięć dziesiątych miejsca potrzebnego przy opalaniu drzewem. Dotąd wprawdzie nie umiano urządzić machin w taki sposób, żeby zadowalniały zupełnie, i chroniły od wszelkiego niebezpieczeństwa, ale to jest tylko kwestyą czasu. Gdy zaś raz nafta używana być zacznie jako materyał ogrzewający, wtedy potrzeba jéj wzrośnie do rozmiarów 4 lub 5 razy większych jak obecnie.

Przy takich widokach, eksploatacya nafty przedstawia pewność ogromnych zysków, a źródła galicyjskie byle eksploatowane rozumnie i umiejętnie, niepotrzebują się lękać bynajmniéj konkurencyi amerykańskiéj.

Konieczny tu jednak jeden warunek, żebyśmy korzystając z przykładu naszych współzawodników starali się im wyrównać w rezultacie, przez energię i umiejętną pracę, a w jakim oni stopniu przymioty te posiadają, o tém właśnie następny artykuł opowie.

## Laramia, (La Ramie, Ramie-Pflanze, Boehmeria tenacissima).

Niedawno dopiéro weszło w użycie włókno Laramii, a już ono zajęło tak ważne miejsce w przemyśle, iż uważamy sobie za obowiązek obznajomić z nią bliżéj czytelników.

Laramia, (znaleziona teraz już i w południowych Stanach Zjednoczonych), pierwiastkowo pochodzi z Jawy. Przywieziono ją po raz pierwszy do Europy dla zbadania naukowego w r. 1844: mocne i piękne jéj włókno zwróciło na siebie od razu uwagę fabrykantów, wyrabiane zaś z niéj tkaniny, pięknością, trwałością i wykończeniem wyrównywają najcieńszemu płótnu, połyskiem zaś mogą iść w zawody z jedwabiem. Plantatorowie wschodnio-indyjscy zaczęli uprawiać Laramię na większą skalę i wywożą corocznie do Europy znaczną ilość włókna. Nazwisko Laramii botaniczne jest *Boehmeria tenacissima.*

Dobre przyjęcie Laramii w Stanach Zjednoczonych, w marcu 1867, zainteresowało niezmiernie fabrykantów europejskich, którzy osądzili, że włókno téj rośliny przechodzi przymiotami swemi wszystkie inne włókna roślinne. Indye wschodnie nie są w stanie zaspokoić żądań fabrykantów, a chociaż i Stany Zjednoczone uprawiąć ją zaczęły w wielkiéj ilości, przecież jeszcze nie wystarcza potrzebie.

Ponieważ roślina ta w klimacie umiarkowanym z korzyścią uprawianą być może, przeto do życzenia byłoby, aby się rozpowszechniło jéj hodowanie.

Najbardziéj atoli sprzyja uprawie téj rośliny grunt i klimat południowych Stanów Zjednoczonych Ameryki, rodzi się bowiem najlepiéj w gruntach piasczystych, lekkich, w klimacie umiarkowanym. Przymioty te właśnie posiada obszar ziemi Stanów Zjednoczonych południowych, zajęty aż dotąd uprawę bawełny.

Mnóstwo plantatorów pomienionych Stanów, znajdując się obecnie w krytycznych stosunkach pieniężnych, nie jest w stanie zajmować się na wielką skalę uprawą bawełny i trzciny cukrowéj. Bez stosownego kapitału obrotowego nie można hodować z korzyścią roślin tych, wymagających wielkiéj staranności i znacznych kosztów uprawy. Plantacye trzciny i bawełny, tém niepewniejsze niosą korzyści, że plony obu tych roślin bardzo często robactwo niszczy, lub zbiory ich nie udają się skutkiem nieprzyjaznego stanu powietrza. Inaczéj dzieje się z Laramią: włókno jéj ukryte pod powłoką kory wewnętrznéj, nie tak łatwo ulega wpływowi wilgoci lub suszy długotrwającéj. Oprócz tego uprawa nie wymaga wielkich nakładów, hodowanie starannego pielęgnowania; ponieważ wreszcie jest rośliną wieloletnią, więc nie potrzeba jéj przesadzać.

Jeden z plantatorów amerykańskich daje w tym względzie następujące wyjaśnienia:

„Kiedy w r. 1867 przywieziono Laramię po raz pierwszy do Luizyany, natychmiast zająłem się zbadaniem jéj użyteczności i wartości. Niejednokrotnie sam oddzielałem włókno od łodygi, a nieograniczając się na egzemplarze hodowane w Luizyanie, robiłem próby i z roślinami uprawianemi w innych Stanach; próby te dały wszędzie jednakowe a pomyślne wypadki.

Włókno Laramii uprawianéj u nas jest jeszcze piękniejszém a zbiór obfitszym, aniżeli z rosnącéj w Jawie. W Stanach hodujących bawełnę, Laramia daje trzy żniwa rocznie, a zbiór z akra za każdym razem dostarcza 900 do 1200 funtów surowego włókna, które w Europie płaci się po 10 centów w złocie za funt. Przy przerabianiu surowego włókna na przędziwo, ginie około połowa na ilości, lecz za to zyskuje na dobroci tak, iż cena przędziwa dochodzi 65 centów w złocie za funt. Ponieważ uprawa Laramii nie wymaga zachodów, przeto hodowanie rośliny téj jest jedném z najzyskowniejszych przedsiębierstw dla rolników Stanów Południowych. Włókno przerobione ma bardzo piękną barwę białą, jest miękkiém i połyskującém, podobném bardzo do surowego jedwabiu, oprócz tego jest znacznie mocniejszém od włókna lnianego, a przyjmuje wszelkie kolory w farbowaniu, nie tracąc bynajmniéj ani na trwałości, ani na połysku.

Lekki grunt piasczysty jest najprzydatniejszym pod uprawę Laramii, mianowicie téż jeżeli założy się szkółkę, a roślina szybko rozrastać się może. Jeżeli chcemy, aby się szybko krzewiła, a korzenie były mocne, należy ziemię zorać do głębokości 10 cali i dobrze spulchnić. Mnoży się najszybciéj z odcinków korzeni, a na równinach udaje najlepiéj.

Najlepiéj sadzić ją na wiosnę albo w jesieni. Mrozy chociaż długotrwałe i mocne nie szkodzą jéj, jeżeli nie przenikają gruntu głębiéj jak na sześć cali.

Wielu bierze za jedno z Laramią trawę chińską, tak jednak nie jest, chociaż obie należą do jednéj rodziny. Pierwsza nosi jak już wiemy nazwę botaniczną *Boehmeria tenacissima,* druga zowie się *Boehmeria Nevia.* Pierwsza rozmnaża się z korzeni, ostatnia z nasion, a włókno trawy chińskiéj nie dorównywa przymiotami włóknu Laramii.

Ponieważ do przerabiania włókna na przędziwo, trzeba przedsiębrać pewne operacye chemiczne i używać kosztownéj machiny, przeto plantator najstosowniéj postąpi, jeżeli włókno sprzeda w stanie surowym. Fabrykę przerabiającą włókno założono niedawno pod Nowym Orleanem, która chętnie zakupuje produkt surowy.“

Z powyższego opisu pokazuje się, że Laramia z wielką korzyścią w Stanach Południowych Północnéj Ameryki uprawianą być może; zdawałoby się więc, iż niepotrzebnie rozpisujemy się tutaj o niéj, bo nie przedstawia dla nas wcale widoków. Ważność jednak dla nas, w wprowadzeniu jéj do przemysłu na tém zależy, iż zagrozić może uprawie lnu i silne wytoczyć mu współzawodnictwo. Nietylko bowiem Stany Zjednoczone rzuciły się do uprawy do uprawy Laramii, ale zaczęto już robić próby jéj hodowania i w Austryi. Ministerstwo przedlitawskie rolnictwa zamówiło 3000 sztuk korzeni, (z których zaledwie 700 przyszło na miejsce nieuszkodzonych) rozdzielono je pomiędzy rozmaite towarzystwa

rolnicze, w Wiedniu, Pradze, Lincu, Czerniowcach, Insbruku, Gorycyi, Bernie, Opawie; posłano szkołom rolniczym w Kloster-Neuburgu, Chrudzinie, Grottenhofie, Grossau, Mödlingu, St. Michele, Klagenfurcie, *Czernichowie*, *Dublanuch* i Barzdorfle, oraz wielu osobom prywatnym. Próby atoli przedsiewzięte z uprawą téj rośliny nie zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem. W drugiéj części monarchii lepiéj się powiodło; minister węgierski rolnictwa, sprowadził za pośrednictwem posła austryackiego w Waszyngtonie 1000 sztuk korzeni téj rośliny i polecił towarzystwom gospodarskim kroackosłoweńskim, szkole rolniczéj w Kreutz, akademii rolniczéj w Altenburgu węgierskim i kilkunastu gospodarzom, ażeby probowali ją zaaklimatyzować.

## Wyprawy przeciw chrabąszczom we Francyi.

Walka człowieka z nieprzyjaznemi mu zwierzętami trwa nieustannie; ród ludzki rozpościera się coraz gęściéj na powierzchni ziemi, wytępił on już niektóre gatunki zwierząt, wypłoszył inne, albo do małéj ograniczył przestrzeni, a jednak dotąd nie zdołał pokonać swych przeciwników: liczba ich tak w państwie roślinném jak i zwierzęcém pomimo walki i obrony wciąż wzrasta.

Do potężniejszych szkodników należą chrabąszcze; chmary ich z każdym rokiem zwiększają się, a co najgorsza, że ludzie wbrew swojéj woli przyczyniają się do pomnożenia ich liczby tak, że teleolog jaki, badający przyczyn bytu wszelkiego stworzenia i ostatecznego jego celu, gotówby twierdzić, że Opatrzność na to stworzyła ród ludzki, ażeby dopomagał do rozmnażania się chrabąszczom.

Szkodniki te zrządzają niezmierne spustoszenie w rolnictwie. Według rachunku Juliusza Reiseta, rolnika normandzkiego, szkody wyrządzone w plonach zbożowych liczyć można na miliardy franków. Dodać należy tutaj jeszcze straty, jakie ponoszą sadownicy przez chrabąszcze.

Płodność samicy tego owadu zdaje się ulegać zmianom zawisłym od klimatu, kiedy bowiem we Francyi południowéj, niesie około 40 jaj, w Niemczech zaledwie 20—30. Również i czas przeobrażenia się i wykształcenia owadu od tejże okoliczności zależy. W cieplejszych stronach Niemiec, chrabąszcz pojawia się co trzeci rok, gdy w północnych co czwarty? Z jaj wylęgają się gąsienice zaraz w pierwszym roku i mają wtedy zaledwie kilka linii długości, w drugim roku dochodzą cala i następnie dorastają półtoracalowego rozmiaru. Wspomniony powyżéj badacz pragnąc przekonać się do jakiéj głębokości mrozy przeniknąć winny ziemię, ażeby chrabąszcze wyginęły, zagrzebywał na łąkach zarażonych niemi termometr stopniowo aż do głębokości 50 centimetrów, w ten sposób urządzony, iżby punkt zera był nad powierzchnią ziemi, lecz w latach 1866 i 67 mróz nie dochodził nigdy głębiéj jak do 40 centimetrów. Równocześnie wygrzebywano gąsienice dla dowiedzenia się jak głęboko znajdują się w ziemi.

Z badań powyższych okazało się, że zwierzątka te dziwnym ostrzegane instynktem, umiały chronić się od zimna tak, iż nadzieja wyniszczenia ich mrozem zupełnie zawiodła. Skoro bowiem nastaną zimna jesienne, gąsienice a następnie poczwarki zagrzebują się tak głęboko, żeby ich mróz nie dosięgnął i dopiéro w marcu posuwają się znowu w górę tuż pod powierzchnię ziemi. W Normandyi, gdzie czas przeobrażenia się trwa przez lat trzy, gąsieniczki doszedłszy dwóch lat wieku, zagrzebują się w czerwcu na 35 centimetrów w głąb ziemi, ażeby się przeobrazić. Przemiana ta trwa ośm tygodni, gdyż w r. 1866 w sierpniu wygrzebując je znajdywano zaledwie jednę gąsienicę na 110 poczwarek. W październiku chrabąszcze są już zupełnie do lotu wykształcone, o czém przy orce jesiennéj przekonać się można. Pokazuje się więc, iż owady te jak wiele innych mogą przebywać w ziemi przez kilka miesięcy bez pokarmu, a chociaż już skończą swoje przeobrażenie i latać mogą, pozostają jednak w ziemi aż do wiosny, odkładając lot swój do czasu, w którym liść rozwinięty dostarczy im potrzebnego pokarmu. W październiku 1866, gdy grunt był jeszcze do 10° c. ogrzanym, poczwarki wgrzebywały się głęboko i nie powróciły pod powierzchnię ziemi aż w lutym roku następnego, gdy ziemia ogrzała się znowu do 7° c.

Skutkiem wielokrotnych spostrzeżeń przekonano się dowodnie, że w miarę udoskonalenia się robót gruntowych zwiększa się liczba chrabąszczów, albowiem na *polach leżących odłogiem wcale się nie mogą lęgnąć i przeobrażać*. Grunt powinien być nadzwyczajnie pulchny, ażeby samica jaja składać mogła. Ponieważ zaś w ostatnich czasach orzą coraz głębiéj, a coraz mniéj dają bruzd, przeto liszki chrabąszcza mają coraz większe obszary ziemi na swe usługi, mogą coraz głębiéj zagrzebywać się przed mrozem. Na odłogach nie mogąc zagłębiać się, już przy temperaturze zera z łatwością giną.

Reiset znalazł przecięciowo na metrze kwadratowym 23 liszek, a zatém 230,000 na hektarze. Licząc iż na jednym metrze rodzi się 10 buraków, albo ośm roślin rzepakowych, (a tym sposobem na każdą sadzonkę przypada 2—3 liszek) przypuszczać można szkodę w samym departamencie Niższéj Sekwanny na 25 milionów franków. Na niektórych jednakże polach znajdowano liszki jeszcze w większéj liczbie.

Chcąc je wytępić, badacz ów radzi, ażeby niszczyć nie owady już wykształcone, ale ich liszki, i to albo we wrześniu, gdy się jeszcze nie zagłębiły w ziemię, lub też na wiosnę, kiedy już są znowu pod samą powierzchnią ziemi.

W tym celu przeorywa się pole; tuż za pługiem idzie kobiéta, albo co lepiéj dwoje dzieci, stosownie do ilości ich i opieszalszego lub staranniejszego zbierania, wydobywa się w jednym dniu od 5 do 25 kilogramów. Na jeden kilogram idzie w przecięciu 500 liszek. Reiset zanim rozsadził rzepak, kazał trzykrotnie przeorywać pole, i za pierwszym razem zebrał 170, za drugim 111, za trzecim zaś 63 kilogramy liszek, razem 344 kilogramów, czyli mniéj więcéj około 170,000 sztuk owadów z hektaru. Koszta czyszczenia pola z tych szkodników wynosiły 11 franków i 70 cent. na hektar.

Z zebranych liszek przyrządzono nawóz, którego wartość według rozbioru chemicznego, zredukowała koszt czyszczenia na 8 fr. 58 c. Przytém zważyć wypada, że zbiór rzepaku u Reiseta wypadł bardzo pomyślnie, gdy równocześnie sąsiedzi, którzy zaniedbali téj ostrożności, wcale nie otrzymali plonu.

Innym środkiem zabezpieczenia się od szkodników, jest zbieranie chrabąszczów. Za centnar ich (100 kilogramów = 200 funt. cł.) płacono początkowo 20 fran. a chociaż późniéj jeszcze bardziéj obniżono wynagrodzenie, znalazło się jednak dość ochotników dostarczających chrabąszczów. W departamencie Niższéj Sekwany, władze wydały 80,000 fr. na ich wyniszczenie, licząc zaś przeciętnie, iż 1000 chrabąszczy waży 1.40 kilogr., pokazało się z wagi, że zebrano około 1,500,000,000

owadów, które za lat trzy rozrodziłyby się na 23 miliardy.

Nietylko jednak władze, ale i prywatne osoby nałożyły nagrodę na głowy tych szkodników. Jedna z większych cukrowni w departamencie Oazy, widząc zmniejszające się urodzaje buraków z każdym rokiem, w skutku rozmnożenia się chrabąszczów, naznaczyła nagrody 30 franków za uzbieranie centnara metrycznego, a skutkiem tego w jednym roku dostarczono 300 centnarów chrabąszczów, czyli mniéj więcéj około 28 miliardów.

Wyniszczenie chrabąszczy nieogranicza się tylko do ich zbierania; trzeba ich zabijać co nie jest tak łatwą rzeczą, gdy się ma do czynienia z milionami. W tym celu w cukrowniach zanurzano wory z chrabąszczami we wrzącéj wodzie; gdzieindziéj druzgotano je pod kamieniami młyńskiemi, topiono w gnojówce albo wrzucano w doły, przesypując owady niegaszoném wapnem. Wszystkie te sposoby okazały się niepraktycznemi. Najlepiéj wrzucać je do beczek i na każde 200 funtów, dodawać funt nafty, która je w kilku godzinach zabija. Niektórzy próbowali używać nafty do skrapiania pól, na których rozgościły się larwy chrabąszcza—lecz środek ten nie wyniszczał ich wcale, ale tylko na inne miejsca przepędzał. Chrabąszczy, liszek ich i poczwarek nie można używać do karmienia kur, gdyż jaja nabierają odrażającego smaku; z owadów więc tych tylko nawóz sporządzać można.

Rozbierane chemicznie chrabąszcze i poczwarki zawierają:

| | poczwarki | | chrabąszcze | |
|---|---|---|---|---|
| | *świeże* — | *zasuszone* | *świeże* — | *zasuszone* |
| wody . . . . | 87.130 | 0. | 71.000 | 0. |
| azotu . . . . | 1.099 | 7.920 | 3.400 | 12.070 |
| tłuszczu . . . | 1.570 | 11.387 | 1.734 | 6.000 |
| kwasu fosforowego | 0.200 | 1.466 | 0.385 | 1.230 |
| części ziemistych | 1.400 | 10.000 | 1.350 | 4.671 |

Świeże poczwarki zawierają $2\frac{1}{2}$ razy tyle azotu świeże chrabąszcze 4 razy tyle co obornik, a $2\frac{1}{2}$ razy więcéj od zwyczajnéj pudrety.

## Rozmaite wiadomości.

**Nowe prawo dla szkół ludowych w Anglii** nakazuje najprzód szkoły ludowe po całym kraju w wystarczającéj ilości wszędzie urządzić, gdzie zaś brakuje środków kształcenia, zmusić miejscowe władze do zaradzenia temu. Całe więc państwo ma być podzielone na okręgi naukowe, połączone wszakże z okręgami gminnemi; każdy okręg ma wykazać młodzież zdolną do pobierania nauk, a inspektorowie zdawać raporty o stanie szkół w swoich okręgach, o ich zaletach i niedostatkach. Jeżeli gdzie znajduje się szkoła dobrze urządzona, tam rząd mięszać się nie będzie, gdzie nieodpowiada wymaganiom, zajmie się reformą. Naznaczono gminom rok do urządzenia szkół, gdzie dotąd ich nie ma, lub do zreformowania istniejących. Gdyby po upływie powyższego terminu nie zaradzono złemu, naówczas rada gminna okręgu wybierze zarząd szkolny. Zakres działalności zarządu jest dosyć obszerny, może on reformować istniejące szkółki, uposażać je jednakowo, zakładać nowe, i ma nadzór nad istniejącemi.

Szkółki mogą być wyznaniowe lub niewyznaniowe, stosownie do orzeczenia zarządu szkolnego, który także rozstrzyga w pierwszym razie co do wyznania; zawsze jednakże wolność sumienia zastrzeżoną jest surowo dla rodziców i uczniów, uczęszczanie dzieci więc na wykłady religijne zostawione jest do woli rodziców. Tak szkoły istniejące, jak i mające się zakładać, utrzymywane będą w $\frac{1}{3}$ części z funduszu szkolnego, w $\frac{1}{3}$ z funduszu ogólno państwowego, a w $\frac{1}{3}$ z podatków gminnych; do ostatniéj pozycyi wcielają się dobrowolne ofiary. Gminy ubogie skarb subwencyonuje. Rodzice nie mogący uiszczać opłaty szkolnéj, mogą być od niéj uwolnieni przez zarząd szkolny, który zarazem ma prawo wykazać, gdzie należałoby urządzić szkołę bezpłatną. Nakoniec zarząd szkolny ma prawo zmuszać wszystkie dzieci pomiędzy 5 a 12 rokiem życia, aby uczęszczały do szkół początkowych, a każdy dzień opuszczonéj nauki, rodzice płacą 5 szylingów($2\frac{1}{2}$ złr.) kary. Od kary téj uwolnionym być można a) jeżeli dowiedzie się świadectwem lekarza że dziecię było chore; b) jeżeli rodzice wykażą że gdzieindziéj pobiera naukę; c) jeżeli w okręgu mili angielskiéj na około nie ma szkoły publicznéj.

**Nowy materyał budowlany** wprowadzają obecnie w użycie we Francyi, Anglii i Ameryce północnéj. Składa go jedna część cementu portland, pomięszanego z grubym żwirem. Cement w najlepszym gatunku mięsza się na sucho ze żwirem, wolnym od gliny. Po dokładném pomięszaniu zwilża się i jeszcze raz dobrze przerabia. Materyałem tym zapełnia się przestwory szkieletu zrobionéj z drzewa budowli. Dla oszczędności można, dopóki materyał nie stężał, wrzucać weń kawałki cegły lub nie wielkie kamyki. Massa twardnieje w ciągu 5—6 godzin. Budynki wystawione z tego materyału są bardzo trwałe, mur nie przyciąga wilgoci, a robactwo w nim się nie gnieździ. W Paryżu i Londynie używają téj metody przy budowaniu domów dla robotników.

**Przeróbka drzewa na massę papiérową.** Aż dotąd drzewo przerabiano na massę papiérową sposobami mechanicznemi, używając zwykle do tego machiny Völtera. Oddawna jednak robiono próby, ażeby można otrzymać rzeczoną massę na drodze chemicznéj. Używane atoli w tym celu ługi alkaliczne, wywierały szkodliwy wpływ na trwałość papiéru. P. Fry wynalazł nowy sposób postępowania, który jak mu się zdaje usuwa wymienioną niedogodność. Według podanéj przez niego metody, drzewo zrzyna się na wióry długie na 12—27, grube na 3—6 milimetrów, które najprzód wygotowywa się pod ciśnieniem, w wodzie ogrzanéj do 100° stopni. Czas wrzenia stosuje się do większéj lub mniejszéj objętości wiórów; umieszczają się one w skrzynce cynkowéj tak, iżby łatwo wyjętemi być mogły i nie gmatwały się z sobą. Najwłaściwszą jest temperaturą 130° C. Wygotowanie trwa przez 5 do 6 godzin. Następnie prasuje się wióry mocno, ażeby, o ile można, oddalić wodę; po wyprasowaniu, można już kręcić liny z włókien (na ten cel jednak powinny być w długich kawałkach); zanim się je wysuszy, należy wprzódy je wypłókać w zimnéj wodzie. Jeżeli ma się użyć włókien na papiér, miele się je na holendrze, wybiela chlorem i wyrabia z nich papiér zwykłym sposobem. Uboczne produkty z téj fabrykacyi, otrzymują się przez oddestylowanie wody; tym sposobem zyskuje się: eter, ocet drzewny i olejek terpentynowy. W wodzie pozostaje żywica i ług solny zawierający jod; sól przemywa się na filtrze, a żywica jest prawie zupełnie czystą.

**Proszek używany przy robocie masła**, wyrabiany przez Tomlinsona pod nazwiskiem *„Butter powder“* sprowadzają od niejakiego czasu z Anglii do Niemiec. Na papierze obwijającym paczki są wymienione jego zalety, a mianowicie: iż powiększa ilość masła, polepsza jego własności, zaoszczędza czas, pracę i pieniądze, odbiera wyrobionemu masłu nieprzyjemną woń paszy i t. d. Ponieważ proszek ten zaczyna upowszechniać się w Niemczech, przeto Dr. J. Nessler, polecił zanalizować skład jego, tém bardziéj iż jedno z większych gospodarstw, bardzo mu zachwalało ten preparat. Według próby chemika Dra Brigel, rzeczony proszek składa się z dwóch części dwuwęglanu, a jednéj suchego węglanu sodowego, oraz maleńkiéj przymieszki żółtego barwiku. Wielokrotnie już zalecano obie powyższe sole do wyrabiania masła, jako odpowiadające bardzo celowi. Funt mięszaniny węglanu i dwuwęglanu sodowego kosztuje w Niemczech 12 kr. połd. niem.; (u nas wypadnie na 20—22 centów), gdy tymczasem za takąż ilość proszku angielskiego płaci się 1 fl. 18 kr. połd. niem. (około 1 złr. 30 c. w. a.)

**Wpływ paszy na jakość mięsa wieprzowego.** Trzoda karmiona nabiałem wydaje najsmaczniejsze i najzbitsze mięso; paszenie kukurudzą, jęczmieniem, owsem i grochem najpodobniejsze nabiałowi skutki wydaje. Ziemniaki dają mięso lekkie, rzadkie i nie mające dobrego smaku, a w gotowaniu ubywa go wiele. Mięso świń żywionych otrębami ma barwę żółtą i nie jest smaczne. Makuchy i nasiona oleiste wydają wieprzowinę tłustą lecz lekką, rzadką, smaku bardzo nieprzyjemnego; z trzody żywionéj bobem, otrzymuje się mięso twarde i niestrawne; nakoniec tuczona żołędzią daje wieprzowinę lekką, twardą i niezdrową.

**Barany rzeźne angielskie** dochodzą znacznych rozmiarów i tak: baran rasy Southdown, albo Sussex, 13 do 15 miesięczny ważył w przecięciu 65 fun., a wełna z niego $5^1/_2$ f.—Leicesterskie 14—15 miesięczne, 65 do 73 f., wełna 6.3 f.—Barany Cotswold długowełniste, z powodu obfitości wełny jeszcze w r. 1160 sprowadzone z Hiszpanii do Anglii, ważą w 14 lub 15 miesiącu przecięciowo po 91 f., runo zaś 7.3.—Linkolnskie w 14 miesiącu 109 f., wełny zaś dawała każda sztuka od 7.7 do 9.7 funtów.

**Kukurudza** jako karma wchodzi w coraz większe użycie w Anglii z powodu, iż obecnie jest najtańszą paszą do wytwarzania tucznego bydła.

**Spożycie jaj w Berlinie** jest tak wielkiém, że handlarze sprowadzają ogromne ilości z południowéj Austryi, mianowicie téż z Węgier. Jaja przychodzą w wielkich beczkach, opakowane sieczką, a jak wielkie zyski przynosi handel niemi dwom lub trzem głównym hurtownikom dostarczającym ich stolicy Prus, dość powiedzieć, że za same koszta przywozu, płacą rocznie około 200,000 talarów. Hurtownicy ci stanowią cenę jaj na poniedziałkowych i czwartkowych targach, nie stosującą się wcale do cen żądanych przez chłopów okolicznych, którzy każą sobie o 8 do 12 sgr. drożéj płacić na kopie. Niezbyt dawno naradzało się kilkunastu rolników, czy niebyłoby korzystném utworzyć w pobliżu stolicy zakład hodowania drobiu, którybу dostarczał jaj, a zarazem kurcząt wylęganych w piecach. Zamierzają oni zakupić kawał pola pod Schönebergiem, dla pomieszczenia tam powstać mającego zakładu.

**Straży ogniowych** znajduje się w Bawaryi 430, a składa je 9950 płatnych strażaków i 36,130 ochotników. Wszystkie razem posiadają 1640 sikawek.

**Dochód z poczt w Anglii** przyniósł w roku ubiegłym pomimo tak niskiéj taryfy pocztowéj przeszło 3 miliony funt. szter., co posłużyć może za dowód olbrzymiego ruchu handlowego w Anglii. Do tego pomyślnego rezultatu niemało się przyczynia okoliczność, że w Anglii nie istnieją już żadne przywileje frankowania tak, że nietylko władze rządowe, członkowie parlamentu, ale nawet sama królowa, używać muszą marek (znaczków).

**Karty korespondencyjne** zaprowadzono i w Prusach od 1 lipca r. b.; atoli porto od nich wysokie, bo wyrównywające opłacie od listów (1 sgr.) czyni zupełnie niepraktycznem to niby ułatwienie pocztowe. Tym razem okrzyczana z nieudolności swych rozporządzeń Austrya, odniosła zwycięztwo nad Prusami, naznaczając po 2 centy opłaty pocztowéj od kart korrespondencyjnych.

**Ludność miast w monarchii Austryjackiéj** w dniu 31 grudnia wynosiła: w Wiedniu 825,000, w Pradze 157,000 w Tryeście 120,000, we Lwowie 87,000, w Gradcu 80,000, w Bernie 73,000, w Czerniowcach 34,000, w Lincu 30,000, w Pilznie 23,000, w Reichenbergu 22,000, w Igławie 20,000, w Salzburgu 19,000, w Opawie, Trydencie po 17,000, w Drohobyczu, Ołomuńcu i Insbruku po 16,000 mieszkańców.

**Cylindrowe wagony** zbudowane z żelaza zaprowadzono na niektórych północno amerykańskich kolejach; mają one tę wyższość nad zwyczajnemi, że więcéj pomieszczają podróżnych.

**Produkcya wełny w Kalifornii** w r. 1855 wynosząca 3,600 cent. doszła w r. 1868 do 148,000 cent., z których wywieziono 132,250 cent., i z téj więc strony konkurencya zagraża wełnie europejskiéj.

## Doniesienia rolnicze, przemysłowe i handlowe.

*Kraków* 8 lipca. W bieżącym tygodniu zanotować musimy ogólną w handlu zbożowym europejskim stagnacyę. Dążność, mianowicie we Francyi i Anglii, zwróciła się ku spadkowi i znalazła swój wyraz w obniżanych wciąż słabszych cenach. Targi pruskie opierały się wprawdzie mocno spadkowi cen, lecz utrudniony wywóz musiał wreszcie i tam zachwiać dotychczasowe usposobienie do podwyżki, i niepewność cen sprowadzić.

Dokonane już zbiory pszenicy w południowéj Francyi okazały się co do ilości wprawdzie średniemi, ale za to wydają ziarno wyborowe, a obok tego niezmierne oferty czynione przez Anglię, Amerykę, Węgry i porty tak wschodnie, jak baltyckie—przyczyniły się znacznie do ochłodzenia gorączkowych zapatrywań francuzkiéj publiczności kupieckiéj.

Stan pól pszenicznych mianowicie w Prusach północnych Nadreńskich, ma pozostawiać wiele do życzenia; żyto wszakże, jęczmień i owies, przedstawiają się zadawalniająco. Wielką obawę tam budzi już dzisiaj widok bardzo mierny zbioru słomy, o tyle zaś jest ważniejszym w tym roku, iż już zbiór siana w skutek ciągle trwających deszczów wielce ucierpiał. Dłuższe trwanie słotnéj pory, może tam jak i u nas zaszkodzić bardzo rzepakowi i w ogóle roślinom olejnym, które po największéj części na pokosach leżą.

W Węgrzech padające codziennie dészcze, rodzą obawy pod względem zbiorów: pogoda i ciepło są niezbędnie potrzebne. Gdyby jednak obecnie słoty ustały, trwoga okazałaby się przedwczesną, bo zbiór, jakkolwiek opóźniony, zyskał przez dészcze na rozwoju i ciężkości ziarna. Próby omłotu pszenicy w Banacie i okolicy Nadcisańskiéj już poczynione, okazują najświetniejsze wyniki. Rok obecny dorównywa najlepszym latom pod względem jakości ziarna, które szacują przeważnie na 89—90 funtów na mecę.

Galicya również ma w tym roku obfite urodzaje—co jéj pewien wpływ na wielkie targowiska zbożowe zapewnić musi.

Słabe za granicą ceny mało, a nawet wcale nic na nasze miejscowe targi nie oddziałały. Pszenicę z przyczyny małych obrotów, na miejscową nawet konsumcyę niewystarczających, przepłacać trzeba po nieodpowiednio wysokich cenach. Na żyto w mniejszych ilościach jest łatwy pokup. Górale kupują je chętnie i płacą dobrze.

Dziś na Kleparzu płacono pszenicę od złr. $10^1/_2$ do 12, żyto od złr. 6.30 do 6.80. jęczmień od złr. 5.30 do 6, owsa nie było.

*Szczecin* d. 6 lipca.

*Pszenica* za 2125 funt. 69—73—76—78 tal. = w przecięciu złr. 12 do 12.35 za korzec.

*Żyto* za 2000 funt. 49— 50 — $51^1/_2$ — tal. = w przecięciu złr. 7.90 do 8.25 zakorzec.

*Jęczmień* za 1750 funt. 39—42—$43^1/_2$ tal.= wprzec. złr. 6.50 do 6.75 za korzec.

*Owies* za 1300 funt. $29^1/_2$—$31^1/_2$ tal. = w przec. złr. 4.60. do 4.75 za korzec.

*Kukurudza* płaci się złr. 7.95 za korzec.

*Rzepak* za 1800 fun. 104 do 105 tal. = złr. 17.10 do 17.40 za korzec.

*Okowita* za 8000% Trallesa $17^1/_6$ tal.

*Oléj rzepakowy* za cent. $14^1/_4$ tal.

*Wrocław* d. 7 lipca. Usposobienie stalsze.

*Pszenica* za 85 f. cł. 73—84—89 sgr.

*Żyto* za 84 fun. cł. 54—50—61 sgr.

*Jęczmień* za 74 fun. cł. 47—48—49 sgr.

*Owies* za 50 f. cł. 32—34—35 sgr.

*Kukurudza* za 100 f. cł. 56—57 sgr.

*Rzepak* za 150 f. cł. 230—236—240 sgr.

*Olej rzepakowy* za 100 f. cł. $15^1/_6$ tal.

*Okowita* za 100 kwart prusk. $16^1/_2$ tal.

O targach wołowych nie otrzymaliśmy w tym tygodniu wiadomości.

# Kursa papierów i pieniędzy od dnia 2 do 8 Lipca 1870 r.

| Wartość nominalna | Wpłata dotychczasowa | Kupony płatne w | z potrąceniem na podatek | Stopa procentowa | | 2 Lipca | 4 Lipca | 5 Lipca | 6 Lipca | 7 Lipca | 8 Lipca | od | Procent ubiegły do d. 2 |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | | | | | **Wiedeń.** | | | | | | | | |
| | | | | | *Pożyczki Państwa.* | | | | | | | | |
| — | — | Maj Listop. Luty Sierp. | 16% | 5% | Renta papierowa za 100 . . | 60.10 | 60.10 | 60.10 | 59.90 | 59.75 | 28.65 | w. a. 5000 | 39.67 |
| — | — | Stycz. Lipiec | 16% | 5 | „ srebrna „ „ . . | 68.95 | 69.— | 69.05 | 68.90 | 68.70 | 68.25 | „ 5000 | 4.67 |
| w. a. 500 | — | Maj Listop. | 20% | 5 | Losy z r. 1860 „ „ . . | 96.20 | 96.50 | 96.65 | 96.— | 95.75 | 96.40 | „ 5000 | 377.8 |
| „ 100 | — | „ „ | 20% | 5 | „ z r. 1860 „ „ . . | 105.— | 105.— | 105.50 | 105.25 | 105.25 | 105.50 | „ 5000 | |
| „ 100 | — | — | — | — | „ z r. 1864 „ „ . . | 116.25 | 116.25 | 116.25 | 115.25 | 115.50 | 115.80 | — | — |
| | | | | | *Pożyczki publiczne.* | | | | | | | | |
| — | — | Maj Listop. | 10% | 5% | Oblig. Indemn. Galic. za 100 | 74.50 | 74.50 | 74.50 | 74.25 | 74.25 | 74.50 | w. a. 5000 | 44.63 |
| w.a. 120 sr. | — | Stycz. Lipiec | — | 5 | „ Poż. kol. węgiersk. „ | 110.50 | 110.50 | 110.75 | 110.25 | 109.— | 108.25 | „ 3000 | 3.33 |
| | | | | | *Listy zastawne.* | | | | | | | | |
| — | — | Czerw. Grud. | — | 4% | Galic. zakł. kred. ziems. za 100 | — | —. | —. | — | — | — | w. a. 5000 | 5.28 |
| — | — | „ „ | — | 5 | „ „ „ „ „ | 83.50 | 83.50 | 83.50 | 83.50 | 83.50 | 83.50 | „ 5000 | 6.60 |
| — | — | Stycz. Lipiec | — | 6 | „ „ „ włość. „ „ | 90.75 | 90.75 | 90.75 | 90.75 | 90.75 | 90.75 | „ 5000 | 6.67 |
| — | — | Marz. Wrześ. | — | 6 | „ Banku hipoteczn. „ „ | 91.— | 91.— | 91.— | 91.— | 90.75 | 90.50 | „ 5000 | 106.67 |
| | | | | | *Akcye Banków.* | | | | | | | | |
| w.a. 200 sr. | 100 | Styczeń | — | 5% | Anglo - austryack. za sztukę | 271.— | 271.25 | 264.— | 250.— | 255.— | 254.50 | 25 sztuk | 65.28 |
| „ 200 „ | 80 | „ | — | 5 | „ węgiersk. „ „ | 94.— | 93.50 | 92.— | 90.— | 90.— | 90.50 | 25 „ | 52.22 |
| „ 200 — | 80 | Stycz. Lipiec | — | 5 | Centralnego „ „ | 72.50 | 72.50 | 71.— | 70.50 | 69.— | 68.— | 25 „ | 2.22 |
| „ 200 — | 120 | Styczeń | — | 6 | Dla obrotu ogólnego „ | 114.50 | 114.— | 114.— | 112.— | 112.50 | 112.75 | 25 „ | 94.— |
| „ 200 sr. | 60 | Stycz. Lipiec | — | 5 | Franko-austryack. „ | 115.— | 115.— | 113.— | 109.25 | 107.50 | 108.50 | 25 „ | 39.72 |
| „ 200 — | 80 | „ „ | — | 5 | Galic. dla handl. i przem. „ | — | — | — | — | — | — | 25 „ | 52.22 |
| „ 200 — | 80 | — | — | | „ krajowego „ | — | — | 71— | — | — | — | — | — |
| „ 200 — | 80 | Stycz. Lipiec | — | 5 | „ hipoteczn. „ | — | 97— | 97.— | — | — | — | 25 „ | 52.22 |
| „ 200 — | 120 | Styczeń | — | 5 | Handlowego „ | 104.50 | 103.50 | —. | 102.50 | 97.50 | 100.— | 25 „ | 78.33 |
| „ 600 — | 600 | Stycz. Lipiec | — | 5 | Narodowego „ | 722.— | 722.— | 720.— | 716.— | 715.— | 716.— | 5 „ | 3.33 |
| „ 160 — | 160 | Styczeń | — | 5 | Zakł. kred. dla handl. i przem. | 264.— | 265.— | 261.60 | 255.50 | 253.80 | 255.80 | 25 „ | 104.45 |
| „ 200 — | 80 | „ „ | — | 5 | „ „ węgiersk. ogóln. | 87.— | 85.75 | 82.— | 81.50 | 83.— | 82.75 | 25 „ | 52.22 |
| „ 200 — | 80 | „ „ | — | 5 | Związkowego austryackiego | 107.— | 107.— | 106.— | 105.— | 104.50 | 103.50 | 25 „ | „ |
| | | | | | *Akcye kolei.* | | | | | | | | |
| M. K. 200 | 200 | Stycz. Lipiec | — | 5% | Kolei Ces. Elżbiety za sztukę | 215.75 | 215.— | 213.25 | 206.50 | 207.50 | 210.— | 25 sztuk | 5.83 |
| „ „ 1000 | 1000 | „ „ | — | 5 | „ „ Ferdyn. półn. „ | 2145— | 2137— | 2115— | 2095— | 2082— | 2092— | 5 „ | „ |
| w.a. 200 sr. | 200 | „ „ | — | 5 | „ „ Franc. Józefa „ | 191.75 | 192.— | 191.50 | 189.50 | 190.— | 188.— | 25 „ | 5.56 |
| M. K. 200 | 200 | „ „ | — | 5 | „ Galic. Kar. Ludw. „ | 248.50 | 251.25 | 247.75 | 239.— | 241.50 | 241.50 | 25 „ | 5.83 |
| w.a. 200 sr. | 60 | „ „ | — | 6 | „ Koszycko-Bogumin. „ | 62.50 | 62.25 | 61.75 | 61.— | 59.— | 59.50 | 25 „ | 2.— |
| „ 200 „ | 200 | Maj Listop. | — | 7 | „ Lwow. Czerniow. Jassy | 206.50 | 206.25 | 206.25 | 205.50 | 204.50 | 204.50 | 25 „ | 66.11 |
| „ 200 „ | 200 | „ „ | — | 5 | „ Południow. (Lombardy) | 203.20 | 203.60 | 200.50 | 194.80 | 194.40 | 195.50 | 25 „ | 47.22 |
| M. K. 200 | 200 | Stycz. Lipiec | — | 5 | „ Rządowéj za sztukę . | 377.— | 373.50 | 372.50 | 365.— | 365.— | 363.— | 10 „ | 5.56 |
| | | | | | *Obligacye Pierwszeństwa.* | | | | | | | | |
| w.a. 300 sr. | 300 | Kwiec. Paźd. | 10% | 5% | Kolei Ces. Elżb. z 1862 za szt. | 94.25 | 94.50 | 94.50 | 94.50 | 94.50 | 94.75 | w. a. 5000 | 61.25 |
| „ 200 — | 200 | „ „ | — | 5 | „ Franc. Józefa „ „ | 95.90 | 95.90 | 95.90 | 95.80 | 95.80 | 95.80 | „ 5000 | 68.06 |
| „ 300 — | 300 | Stycz. Lipiec | — | 5 | „ Galic. Kar. Ludw. „ „ | 101.— | 101.— | 101.25 | 101.— | 101.— | 101.— | „ 5000 | 5.56 |
| „ 200 — | 200 | Styczeń | — | 5 | „ Koszycko-Bogum. „ „ | 90.75 | 90.75 | 90.75 | 90.75 | 90.50 | 90.50 | „ 5000 | „ |
| „ 300 sr. | 300 | Maj Listop. | 10% | 5 | „ Lw. Cz. Jas. I. Em. 1865 | 83.75 | 83.75 | 83.75 | 83.75 | 83.50 | 83.50 | „ 5000 | 42.50 |
| „ 300 „ | 300 | „ „ | — | 5 | „ „ „ „ II. „ 1867 | 93.65 | 94.75 | 94.— | 94.— | 94.25 | 94.25 | „ 5000 | 47.22 |
| „ 300 „ | 300 | „ „ | — | 5 | „ „ „ „ III. „ 1868 | 91.— | 91.20 | 91.15 | 91.15 | 91.25 | 91.60 | „ 5000 | „ |
| Frs. 500 | 500 | Marz. Wrześ. | — | 3 | „ Rządowéj za sztukę . | 143.50 | 143.50 | 143.50 | 143.50 | 143.50 | 143.50 | „ 5000 | 53.33 |
| „ 500 | 500 | „ „ | — | 3 | „ „ Em. 1867. . | 143.— | 143.— | 143.— | 143.— | 143.— | 143.— | „ 5000 | „ |
| | | | | | **Kraków.** | | | | | | | | |
| Rs. 100 | — | Czerw. Grud. | — | 4% | Listy likwidacyjne za 100 | 75.20 | 75.10 | 75.— | 75.15 | 75.20 | 75.20 | z wart. | kup. |
| „ 100 | — | Stycz. Lipiec | — | 4 | Listy zastaw. polsk. „ | 92.25 | 91.50 | 91.25 | 91.30 | 91.30 | 91.— | „ | „ |
| w.a. 200 sr. | 80 | „ „ | — | 5 | Akcye Bank. Gal. d. h. i p. za sz. | 74.75 | 75.— | 75.— | 74.75 | 74.75 | 75.— | 25 sztuk | 52.22 |
| „ 200 „ | 80 | „ „ | — | 5 | „ „ „ hipot. „ „ | 98.— | 97.50 | 97.50 | 98.— | 98.50 | 98.— | 25 „ | „ |
| — | — | — | — | — | Ruble rosyjskie za 100 | 152.25 | 152.50 | 152.50 | 152.75 | 153.25 | 153.25 | — | — |
| — | — | — | — | — | Talary pruskie „ „ | 177.50 | 177.75 | 178.— | 178.25 | 179.— | 179.— | — | — |
| — | — | — | — | — | Srebro austryackie „ „ | 117.75 | 117.85 | 118.— | 118.10 | 118.50 | 118.50 | — | — |
| — | — | — | — | — | Dukat ważny za sztukę | 5.70 | 5.72 | 5.72 | 5.73 | 5.73 | 5.73 | — | — |
| — | — | — | — | — | Napoleond'or „ „ | 9.60 | 9.60 | 9.60 | 9.65 | 9.70 | 9.70 | — | -- |
| — | — | — | — | — | Półimperyał ros. „ „ | 9.95 | 9.90 | 9.90 | 9.95 | 9.95 | 9.95 | — | — |
| — | — | Maj Listop. | 10% | 5% | Oblig. Indemn. Galic. za 100 | 75.45 | 75.50 | 75.50 | 75.50 | 75.50 | 75.50 | z wart. | kup. |
| — | — | Marz. Wrześ. | — | 6 | Listy Gal. Bank. hipot. „ „ | 90.55 | 90.50 | 90.50 | 90.60 | 90.60 | 90.60 | w. a. 5000 | 106.67 |
| — | — | Czerw. Grud. | — | 4% | Listy zastawn. Galic. za 100 | 74.50 | 74.50 | 74.50 | 74.50 | 74.55 | 75.10 | „ 5000 | 5.28 |
| — | — | „ „ | — | 5% | „ „ „ „ „ | 83.60 | 83.55 | 83.50 | 83.55 | 83.50 | 83.55 | „ 5000 | 6.60 |
| | | | | | **Lwów.** | | | | | | | | |
| w.a. 200 sr. | 80 | Stycz. Lipiec | — | 5% | Akcye Bank. Gal. d. h. i p. za sz. | 74.50 | 74.50 | 74.75 | 74.50 | 74.75 | | 25 sztuk | 52.22 |
| „ 200 „ | 80 | „ „ | — | 5 | „ „ „ hipot. „ „ | 97.50 | 97.50 | 98.50 | 98.50 | 99.— | | 25 „ | „ |
| — | — | Czerw. Grud. | — | 4 | Listy zast. Tow. kredyt. za 100 | 75.25 | 75.25 | 75.40 | 75.40 | 75.40 | | w. a. 5000 | 5.28 |
| — | — | „ „ | — | 5 | „ „ „ „ „ „ | 83.20 | 83.10 | 83.— | 83.— | 83.— | | „ 5000 | 6.60 |
| — | — | Marz. Wrześ. | — | 6 | „ „ Bank. hipot. „ „ | 90.25 | 90.20 | 90.50 | 90.40 | 90.40 | | „ 5000 | 106.67 |
| | | | | | **Warszawa.** | | | | | | | | |
| Rs. 100 | — | Czerw. Grud. | — | 4% | Listy likwidacyjne za 100 | 75.20 | 75.13 | 75.02 | 74.81 | 74.90 | | Rs. 100 | $42\frac{2}{9}$ |
| „ 100 | — | „ „ | — | 4 | „ zast. 100 rs. I. ser. „ „ | 90.92 | 90.88 | 90.62 | 90.53 | 90.85 | | „ 100 | $17\frac{7}{9}$ |
| „ 100 | — | „ „ | — | 4 | „ „ „ „ II. „ „ | 90.42 | 90.38 | 90.13 | 90.20 | 90.60 | | „ 100 | $17\frac{7}{9}$ |
| „ 100 | — | „ „ | — | 5 | „ „ nowe z 1869 „ „ | 90.56 | 90.50 | 90.33 | 90.50 | 91.— | | „ 100 | $22\frac{4}{9}$ |

*Sobota godz. 2 po południu. Telegrafowane kursa Wiedeńskie.*

Akcye kredytowe 250.—, Lombardy 190.80, Losy z r. 1860 95.30, Losy z roku 1864 115,— Akcye Franko-austr. 104.75 Napoleony — Akc. kol. Kar. Ludw. 233.75, Akc. kol. Lwow. Czernih. 203.— Akc. kol. półn. wschodniej 164.— Akcye bank. 710, Akc. bank. związkowego 103 Akc. bank. jen. 77.— Renta w sreb. 66.80, Oblig. indemz. gal. 74.— Akc. bank. wied. dla obrotu ogólnego 113. Akc. anglo-banku 241.50 Akc. kol. rządowéj 358. Tramway 186.—

Wydawca, nakładca i redaktor odpowiedzialny Ignacy Sołdraczyński. W Druk Uniw. pod zarządem K. Mańkowskiego.